№ 294

KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Poniedziałek dnia 29 Grudnia v. s. 1819 roku.

Obserwacye meteorologiczne.	Czas obserwacyi	Wysokość Barom.	wys. Ther. Reau.	Wiatry.	Odmia. w powie
	dnia 28 godz. 5 z połu.	28 cal. 2, 5, lin.	— 14 stopn.	Zachodni	Pochmurno
	— 28 godz. 9 wiecz.	28 — 2, 7,	— 16, —	Zachodni	Pochmurno
	— 29 godz. 7 z rana	28 — 2, 7,	— 16 —	Zachodni	Pochmurno

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, dnia 1 stycznia.

N. Cesarzewicz W. Xiążę *Konstanty Pawłowicz*, powrócił z *Petersburga* przeszłey środy wieczorem do tuteyszey stolicy. Nazajutrz rano powitały go władze publiczne.

FRANCYA

Paryż, dnia 14 grudnia. Sessye izby deputowanych, dnia 10 i 11 b. m., zeszły na wybraniu kwestorów jey, i trzech kommissyy, jedney do ułożenia adressu do Króla z powodu mowy jego zagajającey posiedzenie izb; drugiey, petycyyney; a trzeciey, do rachunkowości. W pierwszey są PP. *Chauvelin*, *Benjamin Constant*, *Keratry*, *Cassaignoles*, *Roland*, *Ganilh* zasiadający na lewey, a PP. *Lainé*, *Bourdeau* i *Cardonnel* na prawey stronie sali obrad.

Kommissya wyznaczona do ułożenia adressu do Króla, naradzała się już, kilkakrotnie nad dwoma projektami jego, z których jeden ułożył P. *Benjamin Constant*, a drugi P. *Lainé*. Jaki z nich taż kommissya przyymie, taki póydzie pod rozwagę izby, co jutro ma nastąpić. Większość ta liberalnych członków rzeczoney kommissyi, nie podobała się zagorzałym rojalistom, i jeden z ich dzienników tak z tego powodu napisał:

„Rewolucyoniści tryumfują, bo mają sześciu reprezentantów przeciw trzem w kommissyi wybraney do ułożenia adressu do Króla. Cierpliwość! radość ich krótko potrwa. Zaręczam im, że jeniusz ministrowski, rozwinie mądre swe rachuby dla powściągnienia tryumfu tey *większości*, dziełem jego będącey, i dla zawiedzenia nadziei Pana *Benjamin Constant* i przyjaciół jego. Zwyciężyli, ale to ich zwycięztwo jest przyczyną do zwyciężenia ich znowu. Przyydzie znowu koley na rojalistów, i znowu nazajutrz coś innego zobaczymy. Tak P. *Decazes* igra sobie z naszą spokoynością, jak kot z myszą; a teatrem igraszek jego jest cała Francya!"

Słychać, że naypierwey ma bydź wzięty pod rozwagę projekt prawa względem niejakich odmian w karcie konstytucyyney i prawie o wyborach, co przewidując mieszkańcy Francyi troskliwi o ich całość, gotują lub już przesyłają petycye to do Króla, to do izby parów, lub deputowanych. Oto jest jedna z nłożonych w *Paryżu* do Króla: „N. Panie! Króla, który nigdy nic na próżno nie obiecał, twórcy i dawcy karty konstytucyyney, proszą obywatele miasta Paryża, aby się prawo o wyborach utrzymało w całości. Karta i Król, nierozłączne dobrodzieystwa dla narodu francuzkiego, zarówno są nienaruszalnemi; targnąć się na konstytucyą, jest porwać się na Króla. Racz Królu pocieszyć twoję oyczyznę względem fałszywych tłumaczeń, jakie fakcya chce dać twoim sławom królewskim. Nie naród przez zgwałcenie naydroższych praw jego powinien pokutować za skutki niepopularności ministrów W. K. Mości. Jesteśmy z uszanowaniem." Petycya ta jeszcze niepodana Królowi, ale ją dopiero podpisują obywatele, a jest złożona do podpisywania w biórze dziennika zwanego *La Renomée*.

Zapewniają, że nowy minister woyny margrabia *Latour-Maubourg*, uznał za powinność nie zataić przed Królem, iż jadąc z *Londynu* nie ma miasta i wsi na drodze, od *Calais* do *Paryża*, gdzieby go niepowitano okrzykiem narodowym: *Karta konstytucyyna! cała karta! żadney w niey odmiany!* Jeden zaś z liberalnych dzienników za rzecz pewną twierdzi, że i Xiążę *Richelieu* mówiąc z Królem o sposobie myślenia mocarstw zagranicznych względem Francyi, nie zataił mu, że intrygi i gwałtowny zapęd zagorzalców monarchicznych, sprawiają równie w Europie, jak i we Francyi oburzenie.

Podług rozchodzącey się wieści, jenerał *Latour-Maubourg* z wielkim oporem przyjął ministeryum woyny. Będąc wielkim wielbicielem Marszałka *St. Cyr*, bał się zostać jego następcą. Jestto mąż znakomitey skromności, i nieposzlakowany w interesowności. Nigdzie on nie nałożył haraczu na ludy podbite w ciągu tyloletniey służby woyskowey, i tak długiey woyny, w którey dał dowody męztwa, a pod *Lipskiem* nogę utracił. Miał piękny majątek; gdy się woyna rozpoczęła, a okazał się ubogim, gdy się skończyła. Za powrótem z Hiszpanii, miał 60,000 franków długu. Powiedziano to *Napoleonowi Bonapartemu*, znającemu oddawna jego surową poczciwość i nadzwyczayną delikatność. Dnia pewnego rzekł do niego ówczasowy cesarz: *Jenerale! zaciągnąłeś długi w służbie mojey, a więc zapłacić je do mnie*

należy. Ileż winieneś? — 40,000 *franków. Będą ci tego wieczora wyliczone.* Nazajutrz, jeden z przyjaciół tego jenerała przyganił mu, że część długow zataił, mówiąc: *Dla czegożeś tylko 40,000 powiedział? Dla tego, odpowiedział, iż przy większey oszczędności mógłbym był 20,000 franków mniey wydać, a więc zapłacenie ich wierzycielom na mnie spada. Nie byłbym uczciwym człowiekiem, gdybym chciał, aby je kray za mnie płacił.*

Dnia 11 rozpoczęła się w sądzie policyi poprawczey sprawa towarzystwa przyjaciół wolności druku. Naprzód badano PP. *Gevaudan* i *Simon*, obwinionych o pozwolenie w ich domach schadzek temu towarzystwu, a potém przystąpiono do badania świadków. Zapytano się naprzód Pana *Mechin* deputowanego, który tak zeznał: „Oświadczam, że nie znam towarzystwa przyjaciół wolności druku. Na schadzkach, na których zawsze bywałem, nie widziałem żadnych ustaw, przepisow, biór co wszystko jest cechą towarzystw. Na schadzkach tych, jak i na wszystkich dotąd dzieje się, rozprawialiśmy o rzeczach politycznych i literackich; po tém jedliśmy ciasto i pącz piliśmy. Ja sam miewałem takie osoby w domu moim; a że przez 25 lat urzędowałem, znam dobrze artykuł 291 kodexu, i wiem, że mu nie uchybiłem, zeznaję, żeśmy się schadzali kilka razy u PP. *Gevaudan* i *Simon*, u Xięcia *Broglie* i wielu innych przyjaciół. Nigdy tam nie było żadnego prezesa. Ale, iż 60 osobom, mogącym razem rozmawiać, trudno byłoby zrozumieć się, dawano jedney zlecenie, aby przestrzegała porządku w rozmawianiu, i żeby koleyno mówiono. Nigdy tam nic nie było pisanego. Zeby tam kto był wpuszczony, dosyć było, aby go przyjaciel przedstawił temu, u kogo się zgromadzono“ — Zeznanie deputowanego *Argenson*, takież było. — Ze już godzina sessyi izby deputowanych nadchodziła, przerwano badanie innych jey członków, którymi są: PP. *Lafayette, Manuel, Benjamin Constant, Dupont de l'Eure, Grammont, Gray i Demarçay*, a ci badani będą dnia 17 b. m., jako też PP. *Girod* prezes sądu królewskiego, *Teste* i *Dunoyer* adwokaci, Alexander *Duval* pisarz dramatyczney, i *Talma*. — Do liczby świadków powołanych w tey sprawie powyższego dnia, należą także jenerałowie: *Berton, Terayre, Teste, Pajol*; Alexander *Lameth, Bachelu, Burthe, Merlin* i *Solignac*; PP. *Etienne, Jouy, Dupaty, Renaud i Chevallier* literaci, i t. d. Zapytany P. *Gassincourt*, czy nie było na ich schadzkach mającego tytuł prezesa? odpowiedział: „Bywał jeden między nami, któremu dawano niekiedy ten tytuł, jak bywa „Król prawy po towarzystwach, gdzie jedzą „ciasto w uroczystość Trzech Krolow; ja- „koż jadaliśmy ciasteczka.“ — Nayważnieysze było zeznanie pana *Dupaty*, autora wybornego poematu przeciw donosicielom (delatororom); rzekł on: „Nie należy mniemać, jako- „bym był zdolny grać rolę delatora. Wprowa- „dzono mię do P. *Gevaudan* już wtedy, jak „go pociągniono do sądu, i żądałem tego, bo „prześladowanie zbliża dobrych obywateli do „siebie.“ — Jenerał *Terayre* zapytany, czy do tego towarzystwa należał, rzekł: „Na takie „zapytanie nie mam co odpowiedzieć. Ale „zapytaycie mię o czyn będący występkiem, „zgwałceniem prawa, a zaraz wam odpowiem. „Gdyby ściganie prawem mogło się na wszy- „stkie sprawy życia naszego rozciągać, cóżby „się z nami działo? Jużby po społeczności „ludzkiey było. Bywałem u PP. *Gevaudan* i „*Simon* jako przyjaciół, i od nich zapraszany.“ — *Co tam robiono?* zapytał prezes sądu. *Nie jestem szpiegiem*, odpowiedział jenerał. — Pan *Dumoulin*, tak zeznał: „W domach PP. *Gevaudan* i *Simon* tak, jak i po „innych towarzystwach w stolicy, rozprawia- „no o umiejętnościach, pięknych sztukach, „literaturze i polityce, owo zgoła, rozprawia- „no o wszystkim; ale że nie jestem ajentem „policyi, nic nie pamiętam.“ — P. *Comte* zapytany, czém się tam zatrudniano, odpowiedział: „To tém, to owém, niekiedy nawet i wyroka- „mi policyi poprawczey.“

Anglia.

Londyn dnia 14 grudnia. Xiąże Rejent darował posłowi perskiemu piękną gotowalnią, obeymującą to wszystko, co tylko do potrzeb życia i zbytku należy. Na wierzchu jest taki napis: *Podarunek od Jego Królewicowskiey Mości Xięcia Rejenta połączonego królestwa Wielkiey Brytanii i Irlandyi, dany przyjacielowi jego*, Mirsa Abul Hassan Chan, roku 1819. Wspomniony poseł chce kazać drukować napisane przez siebie porównanie obyczajów francuzów i anglików. Bardzo dobrze wystawił różnicę charakteru obu tych narodów.

P. *Hobhouse*, który wydał paszkwil na parlament, został zaprowadzonym do więzienia w *Newgate*.

Cobbet i *Hunt* zaczęli w gospodach pod koroną i kotwicą dawać publiczne nauki o umiarkowaniu i trzeźwości.

Naczelnicy stronników poprawy parlamentu zwołali znowu na dzień 13 b. m. zgromadzenie ludu w *Manchester* i okolicach. Osnowa wydanego w tey mierze wezwania jest następująca:

Do ludu Wielkiey Brytanii i Irlandyi, niemającego reprezentacyi.

„Ziomkowie! jeszcze raz zwołani jesteście na publiczne zgromadzenie. Niżey podpisani mieszkańcy i właściciele gruntowi miasta *Manchester* i okolic, wzywamy was, abyście się d. 13 grudnia na rynku *ś. Jerzego* zebrali i naradzili względem przełożenia do Xięcia Rejenta i obu izb parlamentu o nieprzyzwoitości praw nowych, ścieśniających wolność druku i publiczne zgromadzenia, oraz abyście obmyślili środki do poprawy parlamentu.“

Wezwanie to, przylepione po rogach ulic w *Manchester*, było tylko przez 15 osób, niemających żadnego znaczenia, podpisane, i jest umiarkowańszém od dawnieyszych. Zgromadzenie po wsiach miało się zacząć o godzinie pierwszey z południa; w *Manchester* zaś nie wyznaczono czasu; zkąd wnoszą, iż lud ze wsi uda się do miasta. Policya w *Manchester* wydała okolnik do zaufanych osób, i wyraziła w nim: „Odbierając z różnych stron wiadomość; iż duch niechęci i rozruchów, jaki oddawna tu i w innych powiatach panuje, chce się dopuścić gwałtownych czynow, uchybilibyśmy obowiązkowi naszemu, gdybyśmy w tak waż-

ney okoliczności obawę naszą ukrywać chcieli; nie myśląc jednak wzniecać postrachu, nie ogłaszamy publicznie tego okolnika; upraszamy tylko o użycie środków, jakich utrzymanie spokoyności wyciąga." — Zwierzchność mieyscowa przedsięwzięła oraz wszelkie środki do odparcia gwałtu siłą, jeśliby tego potrzeba było. Znaczną ilość prochu i kul sprowadzono z *Hulme* do więzienia *New-Bailey*, które za cytadellę miasta *Manchester* uważać można.

List z *Manchester* pod d. 12 b. m. donosi: — "Z powodu zgromadzenia ludu, mającego się odprawić tu i w okolicach, sprowadzono znaczną ilość pistoletów i inney broni z *Londynu*. Przy weyściu do miasta wysypano szańce, i mosty licznem woyskiem osadzono. Wczoray nadeszło tu 7 kompaniy 85go półku i nieco jazdy. Z różnych stron ciągnie tu jeszcze 10,000 woyska, dla którego szałasze wystawiono."

Nie mamy dotąd żadney wiadomości co się stało d. 13 b. m. w *Manchester*. Zdaje się jednak, iż zgromadzenie ludu zachowa spokoyność we dnie, a na noc odłoży przywiedzenie swoich zamysłów do skutku.

Reformatorowie postanowili także, iż d. 13 grudnia odprawią zgromadzenie ludu w Szkocyi. Magistrat w *Glazgowie* wydał stosowną do mieszkańców odezwę, zalecając, aby spokoynie w domu siedzieli, i własności swojey pilnowali. Liczbę woyska w *Glazgowie* i okolicach znacznie powiększono.

Oddziały piechoty i jazdy są zawsze w gotowości do wystąpienia w *Macclesfield*. Toż samo się dzieje w *Carlisle*; oddział jazdy ma conoc konie osiodłane. Miasto *Durham* jest podobne do mieysca składu broni. Reformatorowie mają tam wielu stronników. Nie tają się z zamiarem rabowania bogatych. W *Stockton* pewny reformator wszedłszy do szynkowni krzyczał: *krew i rabunek*, lecz go zaraz poymano i zaprowadzono do więzienia. — Dobrze myślący obywatele nie przestają używać środków dla utrzymania spokoyności. Powołani do czynney służby weterani trzymają straż w zbrojowniach, portach i t. d. a woysko linijowe posłano do zagrożonych okolic.

Dnia 9 b. m. odprawiło się zgromadzenie ludu w *Leeds*. Było tylko 3000 ludzi; kobiéty bowiem i dzieci, bojąc się woyska, zostały w domu. Prezydent miasta oświadczył, iż zgromadzenia przerywać nie będzie, jeśliby nie miało ani chorągwi ani czerwonych czapek, i spokoynie się zachowało. Przewodniczył mu stary kupiec tabaczny, który, nie umiejąc sprawować swego urzędu, powszechny śmiech wzbudził.

Dowódzca w *Scherness* odebrał rozkaz, aby wszystkie działa będące na szańcach i poza murami twierdzy, sprowadził do zbrojowni.

W *Dublinie* miało się także odprawić zgromadzenie, w celu podania przełożeń przeciwko nowym bilom.

Nie można zaprzeczyć (pisze *Kuryer*), iż stronnicy poprawy parlamentu w zaburzonych okolicach, myślą coś wielkiego i śmiałego przedsięwziąć, dla tego zaś dotąd żadnego jeszcze zamachu nie uczynili, iż przeciwników swoich znaleźli przysposobionych do odporu. Z Irlandyi także przybyło kilku deputowanych do reformatorów w *Manchester*.

P a r l a m e n t.

Na wczorayszey sesyi izby niższey przyjęto większością 313 kresek przeciwko 95 bil względem zgromadzeń ludu. Wniosek strony oppozycyyney, aby przynaymniey wydawcom gazet wolno było znaydować się na tych zgromadzeniach, odrzucono większością 262 kresek przeciwko 88; takiego także doznał losu wniosek, aby bilu tego nie rozciągano do Irlandyi. Xiążę Rejent zatwierdził już bil względem tajemnych ćwiczeń ludu w obrotach woyskowych.

Na dzisieyszey sesyi izby niższey Pan *Russel* ma podać wniosek o poprawie parlamentu.

(*z korr. hamb.*) *Londyn, dnia 18 grudnia.* Z powodu dzielnych środków, jakie w *Manchester* i *Glasgow* zostały użyte, nie odważyli się reformatorowie odprawiać w mieyscach tych zapowiedzianego na d. 13 t. m. zgromadzenia ludu. Naznaczyli oni zgromadzenia te na dzień pomieniony, jak wyrazili w swoich ogłoszeniach, dla naglących przyczyn. W okolicach niespokoynych użyto środków ostróżności, i poczyniono przygotowania na wszelki niespodziany napad

Manchester, dnia 16 grudnia.

„Przeszłey nocy urzędnik policyyny *Nadin*, udał się z oddziałem ułanów do miasta *Bury*, o 9 mil angielskich od *Manchester*, i napadł o godzinie 2 w nocy na komitet od 10 do 14 reformatorów w chwili naywiększey ich deliberacyi. Osadzono ich w tuteyszém więzieniu, a potém, gdy nie mogli dadź natychmiast poręki, mocno okutych do zamku lankasterskiego zaprowadzono. Wszystkie też należące do nich papiery zabrano. Jeśliby kiedy reformatorowie chcieli ruszyć do *Manchester*, będą tam należycie przyjęci. Dwa sześciofuntowe działa, kartaczami nabite, stoją ciągle w pogotowiu. Reformatorowie mieli już wybrać królową, jeśli się im zamach powiedzie; miało im też przyyśdź i to szaleństwo do głowy, myśleć o nowym Królu."

Między stolicą a *Manchester* mają bydź niezwłócznie wystawione telegrafy. Dnia 13 t. m., w nocy o godzinie 4, pozamykane zostały wszystkie gospody w *Manchester*. W mieście tém i jego okolicach krążą liczne patrole.

W Irlandyi dany jest rozkaz, ażeby wszelki zapas artyleryi i amunicyi z *Clonmel* i *Limeryck* przeniesiony był do *Corck* i *Athlone*.

W Szkocyi i Anglii, „ wyraża jedna z tuteyszych gazet, skłonność do buntu okazuje się tylko w uwiedzionych mieszkańcach miast rękodzielniczych; w okolicach, gdzie się rolnictwem zaymują, obcą jest zupełnie reformacya, i przyczynę tego łatwo jest postrzedz. W okolicach rolniczych nie czytają haniebnych i niegodziwych pism *Woolera*, *Carlile* i *Cobbet*. Gdzie piekielne te płody krążą, tam pewnie moralność, wierność i religia wkrótce się popsują.

Przeszłego poniedziałku uwięziony został Pan *Cobbet* za długi, które przed wyjazdem swoim do Ameryki zaciągnął. Ale *Hunt* i Pan *Dolby* dali za niego porękę.

Poseł hiszpański dawał we środę nader świetną ucztę z okoliczności zaślubin swego Króla. Między wysokiemi osobami, które zaszczyciły obecnością swoją tę ucztę, znaydowali się Xiążę Rejent, Xiążę *York*, Xięstwo Ichmość *Klarencyi*, Xięstwo *Kent*, Xiążę *Glouce-*

ster i Xiążę *Leopold*. Xiążę *Welington* ukazał się w szacie hiszpańskiego granda. Pokoje hotelu przyozdobione były rzędami naypięknieyszych kwiatów i roślin, a cały hotel rzęsiście oświecony. Na uczcie tey znaydowało się około 500 osób. Pospólstwo, które się tysiącami zgromadziło, popełniało wielką swawolę. Wyskie osoby, gdy wysiadały z pojazdu, doznawały zelżywych obelg, a xiążę Rejent, który zapewne o zgiełku tym miał wiadomość, przybył otoczony oddziałem gwardyi bokowey. Wrzawa tak się wzmagała, że policya nie zdołała oprzeć się rozhukanemu pospólstwu i potrzeba było wezwać na pomoc woyska, które jednak nieprędzey jak o godzinie 10 w nocy przybyło i porządek przywróciło. Kieszonkowi to złodzieje mieli bydź sprawcami tego zgiełku.

Zawczoray udał się *F. Burdett* do więzienia w *New-Gate* i dał potrzebne zabezpieczenie, ażeby Pan *Hobhouse* otrzymał pozwolenie, zostawać pod strażą w mieszkaniu dozorcy więzienia.

Wczora odprawiło się w gospodzie jedney zgromadzenie przyjaciół Pana *Hobhouse*, który uwięziony jest i pociągniony za obelżywe pismo przeciw członkom izby niższey. *Sir Francis Burdett* mówił w ostrych wyrażeniach przeciw temu, jak nazywał, samowolnemu i przeciwnemu prawom postępkowi izby niższey, która w rzeczy tey ukazała się razem oskarżycielem, sędzią, sądem przysięgłych i władzą wykonawczą. Król nawet nie przywłaszczył sobie jeszcze nigdy podobney mocy, a niższa, prawodawcza władza, nie może używać prawa, którego żaden Król angielski nie ma mocy wykonywać przeciw swoim poddanym. W myśl tey mowy ułożone zostały postanowienia, do których podobne zgromadzenia są zawsze gotowe, oraz adres do Pana *Hobhouse*, z wyrażeniem zupełném uczuć, które ich jątrzyły, z zapewnieniem, iż użyte zostaną wszelkie środki do oswobodzenia go z więzienia. *Hunt* i jego kolledzy znaydowali się także na tém posiedzeniu.

Xiążę *Welington* otrzymał w tych dniach darowany sobie od Króla Pruskiego serwis porcellanowy. Oczekują tu znacznego przywozu srebra ze stałego lądu.

Xiążę Rejent raczył udzielić austryackiemu posłowi *Vacquant-Geozelle* wielki krzyż orderu *Gwelfow*.

Hiszpanija.

Gazeta *la Renommé* ogłosiła co następuje: „Onegday nadeszła tu z *Madrytu* ważna wiadomość, która gabinet eskuryalski, i wszystkich ajentów tak policyi, jak ś. inkwizycyi mocno przeraziła i zajęła. Rzecz tak się ma: niechętni, czyli spiskowi, zmyślili podpis ministra woyny, za pomocą czego rozesłali rozkaz, niby jego, do dowódców milicyy po wszystkich prowincyach, aby z niémi jak nayspiesznicy ku *Madrytowi* dążyli. Tym sposobem 80,000 ludzi stanęłoby w *Madrycie*, gdzieby obecność ich niemałe zadziwienie, ale i trwogę sprawiła. Zapewne spiskowi korzystaliby z tych żywiołów rozruchu, i porwaliby się przeciw rządowi. Nieprzezorność ich cały zamach wniwecz obróciła. Dowódcy milicyi w bliższych prowincyach odebrawszy ten rokaz niby ministra, przesłali mu listy zaświadczające odebranie rzeczonego rozkazu. Zdumiony i przelękniony minister, posłał czém prędzey sztafetami przeciwny rozkaz, i wziął się do sposobów odkrycia sprawców tak śmiałego przedsięwzięcia.

Kurs wileń. na assyg.: rubel sr., 3 r. kop. 79½; dukat hol. nowy r. 11, kop. 25; stary r. 11 imperyał 37 r. kop. 85

Wolno Drukować. Ignacy [illegible] Kom. Cenz. Cel. — w Wilnie w Drukarni Redakcyi pism peryo.

O g ł o s z e n i a.

1 Expedycya gazetna Głównego Poczlamtu Litewskiego, otrzymawszy uwiadomienie, iż *Gazeta Wieyska Warszawska*, na rok następny 1820 wychodzić niebędzie; spieszy uwiadomić tych mianowicie, którzy już pieniądze na prenumeratę teyże gazety, do expedycyi przysłali; i razem prosić o rychłe uwiadomienie: czy na mieyscu gazety wieyskiey, zechcą inne jakie dzieło peryodyczne odbierać, czyli też mieć sobie powrócone pieniądze?

1. *Kilka lat temu jak pożyczył ktoś w Wilnie u doktora Liboszyca 5tą część Miszny pod tytułem:* קדשים, *obok z wersyą łacińską drukowaną w Amszterdamie in folio, oprawioną w pergamin. Ktobykolwiek więc takową xięgę pożyczoną wyżey rzeczonemu właścicielowi wrócił w Wilnie na niemieckiey ulicy, ten odbierze nadgrody rubli sr. 7.*

1. *Excerpt z Protokułu potocznego Ziemstwa Pawiatu Dzisnieńskiego w dacie niżey wyrażoney zapisanego oświadczenia pod pieczęcią Urzędową Ziemską stronie potrzebuiącey iest wydan.*

Roku 1819 miesiąca decembra 17 dnia, JWW. Hrabiowie Xawery Sowietnik i kawaler oraz Barbara z Prozorow Lipscy małżonkowie, o różne summy mnie niżey piszącemu się zawinione, i o zaległość procentow dla mnie przychodzących, od dwuch obligow w roku 1801 miesiąca apryla 14 dnia wydanych; czyniąc ze mną rachunek po rok 1814 marca 8 dnia v. s. oprócz tu pomienionych obligow, zostali winni mi złotem czerwonych złotych 350, i srebrem rubli tysiąc siedmset piędziesiąt pięć, na jakowe to summy gdy wydanego mnie obligu własną ręką JW. Lipskiego pisanego ewikcyą na wszelkich maiątkach przez obóyga JJWW Lipskich w roku 1813 miesiąca decembra 27 dnia w Sorhiewiczach datowanego w archiwum moim (prócz samey kopii z jego co do słowa spisaney) nieznayduje, a niewiem czyli on jest gdzie między papierami innego przedmiotu; lub uległ zatraceniu jakowemu, przeto zapobiegając szkodliwym skutkom z zatracenia rozwinąć się mogącym, ostrzegam ninieyszym tak interessowane, jako też i ustronne osoby, ażeby go nikt, jeśliby się gdzie w ręku czyim ukazał, nienabywał, i żadnych układow w przedmiocie rzeczonego obligu z nim nieczynił zapowiadam, a obog tego i wspomnioną tu kopiią, do akt podaję. U tego oświadczenia podpis w protokule taki. Szymon Graff Zabiełło Kasztelan Województwa Minskiego Generał Leytnat woysk Polskich kawaler orderow polskich.

Zgodził z protokułem; Donat Truchsses Trochcic Regent Ziem. Dzisn.